

MAŁY PRZEWODNIK

Chłopcy śpiewają

W czasie świąt Bożego Narodzenia śpiewał w katedrze św. Tomáša w New-Yorku (Ameryka) sławny chór chłopców.



Z trzydziestu młodych piersi
Głos zabrzmiał jak-
by dzwon,
To słudzy, ci naj-
szczerzi,
Ślą hołd przed Bo-
ży tron.

Pieśń płynie pod
niebiosy,
Czci pełna płynie
wzwyż,
To młodych chłop-
ców głosy,
Tych, co tu tworzą
krzyż.

P. W.

„Panie, nie jestem godzien...”

— Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus! — powitał wchodzący do mieszkania dziadek wszystkich obecnych, a gdy mu odpowiedzieli „na wieki wieków Amen”, przystąpił do Adasia.

— No, ty zuchu — powiedzno mi coś dziś w kościele widział, słyszał i spamiętał?

Adaś niebardzo wiedział co odpowiedzieć. Wreszcie zawołał:

— A czemu to, dziadusiu, gdyście przyklękali przed kratkami, toście się tak mocno uderzali w piersi, że aż dudniło?

— Jakto? To ty tego jeszcze nie wiesz? Toć nim nam kapłan poda Pana Jezusa pod postacią Hostji, uderzamy się na znak pokory w piersi i mówimy: — „Panie, nie jestem godzien, abys wszedł do serca mego, ale rzeknij tylko słowo, a będzie zbawiona dusza moja”. — Słuchajno, chłopcze, a to ty może nawet i nie wiesz, kto te słowa wyrzekł i na czyją pamiątkę je powtarzamy?

Oj, ty nieuku, czerwienisz się, a więc nie wiesz? No, to posłuchaj, opowiem ci:

Wówczas, gdy Pan Jezus wszedł do Kafarnaum, zbliżył się setnik i prosił:

— Panie, sługa mój leży chory i cierpi bardzo.

Jezus obiecał że przyjdzie i uzdrowi go, a wówczas ów setnik rzekł te pamiętne słowa tchnące pokorą: — Panie, nie jestem godzien, abys wszedł pod dach mój, ale rzeknij tylko słowo a będzie uzdrowion sługa mój!

Jezusa zaś poruszyła ta wielka ufność i pokora, więc zwrócił się do tłumu i rzekł, że podobnie wielkiej wiary, jak u tego setnika, nie spotkał wśród żydów. Wynagradzając tę wiarę urzędnika cesarskiego, Chrystus nie tylko uzdrowia mu sługę, ale przepowiadał jeszcze, że światło świętej wiary ogarnie cały świat i wszystkie narody. Zrozumiałeś, Adasiu?

— Tak, dziadziu, rozumiałem i wiem teraz, że Pan Jezus chce, abysmy wierzyli w Niego całym sercem. P. W.

List Ks. Opiekuna

Kochane dzieci!

Na początku lutego obchodzimy uroczystość Matki Boskiej Gromnicznej. Gromnice są to świece, które kapłan w tym dniu poświęca. Światło świecy przypomina nam, że Chrystus Pan jest światłością świata, że Chrystus przyniósł nam światło wiary świętej.

W głowach ludzkich czasem jest ciemno, a czasem jasno. Ciemno jest wtedy, gdy niema w głowie ani rozumu ani nauki. Jasno jest wtedy, gdy w głowie jest światło wiedzy i nauki, szczególnie nauki religijnej.

Nauka — to wielki skarb. Dlatego trzeba pilnie uczyć się w szkole i domu. Trzeba też pomagać w nauce młodszym braciom lub siostram i pilnować, aby lekcje swoje sumiennie odrabiali.

Wieczorem zaś przypomnij sobie:

1. Czy dbałem o naukę u siebie, u drugich?

Poświęconą gromnicę daje się do ręki konającym. Pobożny lud zapala też gromnicę podczas burzy albo też o złmowej porze, gdy wilki kręcą się około zagrody,

aby Matka Boska odegnała drapieżniki od chat ludzkich. U nas tu w Poznaniu można oglądać wilki jedynie w zwierzyńcu za kratami. Ale w niektórych okolicach Polski, zwłaszcza na wschodnich kresach, żyją jeszcze wilki na wolności i nieraz napadają na bydło, nawet na ludzi.

Są czasem ludzie, podobni trochę do małych wilczków. Napadają na siebie, kłócą się, biją lub drapają, że aż wstyd. Czasem dzieje się to w szkole wśród kolegów, czasem w domu między rodzeństwem.

Niech Matka Boska odgna ze szkoły i domu wszelkie kłótnie i gniewy. Będziesz miał wielką zasługę, jeżeli krzywdę chętnie przebaczysz, nieprzyjaciół pogodzisz, kłótnie uspokoisz. Kto szerzy wszędzie miłość i zgodę, jest prawdziwym uczniem Chrystusowym.

Wspomnij wieczorem:

2. Czy pilnowałem zgody w domu i szkole?

Z Bogiem, drogie dzieci.

Wasz Ks. Opiekun.

Przewodnik Katolicki — Poznań.

Kwiaty dla Pana Jezusa — na miesiąc luty 1936

	1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27	28	29	Uwagi
1. Czy dbałem o naukę u siebie, u drugich ?																														
tak: X nie: O																														
2. Czy pilno- wałem zgody w domu i szkole?																														
tak: X nie: O																														

Imię: Nazwisko: Ile masz lat: Miejscowość i parafia:

Księżniczka Zapominajka

Zofja Ludwika Mizerska

(3)

W tydzień potem przyjechał młody i piękny król Berberys. Wszyscy jednakże dziwili się, że był taki zamyślny, a nawet smutny. Gdy w ogrodzie, w cieniستم szpalerze został na chwilę sam z Niezapominajką, tak się do niej odezwał:

— Księżniczko, przyjechałem tu, żeby poprosić księcia Radosta o twą rękę. W drodze jednakże w kilku zamkach, w których zatrzymałem się na nocleg, dowiedziałem się, że wszyscy nazywają cię księżniczką Zapominajką, ponieważ zawsze czegoś szukasz i zapominasz, gdzie co położyłaś. Otóż chociaż pragnąłbym bardzo cię poślubić, ale małżeństwa z niewiastą nie dbałą bałbym się więcej niż ognia. Albowiem nie byłbym szczęśliwy z małżonką, któraby nie miłowała ładu. Dozwól zatem, cudna księżniczko, że wystawię cię na próbę.

Niezapominajka oblała się gorącym rumieńcem. Już chciała grzecznie lecz

zimno powiedzieć Berberysowi, żeby gdzieindziej szukał sobie małżonki, lecz ponieważ czuła się w duszy winną i przyznawała mu słuszość, więc szepnęła zawstydzona:

— Dobrze, mości królu.

— A więc, księżniczko, przyjmij ode mnie te trzy dary, które wiozłem dla ciebie i używaj ich codziennie, a gdy wkrótce tu wrócę, pokaż mi je na dowód, że ich nie zgubiłaś. Tu oto jest złoty grzebień barwy twych włosów, a tu złoty naparstek i złote nożyczki. Czy obiecujesz mi, że używać ich będziesz codziennie?

— Obiecuję to waszej królewskiej mości.

Nazajutrz wyjechał król Berberys, a już w dwa dni potem Zapominajka zgubiła złoty grzebień, w następnej zaś godzinie zarzuciła gdzieś także złoty naparstek i złote nożyczki. Nie zmartałła się tem wszakże wcale. Od czegoż bowiem miała czarodziejskie zwierciadło?

Któż jednak opíše jej przerażenie, gdy zamknawszy się w swej komnacie, by wydobyć lusterko z ukrycia, przekonała się, że zginął także i kluczyk od szkatułki, w której przechowywała dar wróżki. Kluczyk ten był zawsze przyszyty do jej koszulki, ale tegoż dnia rano postanowiła nosić go w małej torebce z purpurowego aksamitu, przytwierdzonej na srebrnym łańcuszku do przepaski, która otaczała jej kibić. Ale w torebce kluczyka nie było, widocznie wypadł, gdy wyjmowała chusteczkę. Daremnie szukała go w całym zamku i rozległym ogrodzie.

Po długim namyśle powzięła narreszcie postanowienie. Zarzuciła na ramiona jedwabny szal, ukryła pod nim szkatułkę i pobięła do przyjaciela swego, starego Chwasta, który zawsze nad wieczorem rąbał drwa do kuchni. Chwasta właśnie ktoś odwołał od pracy. Tem lepiej! Księżniczka porwała porzuconą na ziemi siekierę, ukryła ją



pod szalem i podażyła w najdalszy zakątek ogrodu. Raz — dwa! Raz — dwa! Trzask! Już wieko rozłupane. Już wydobyła zwierciadelko, lecz w tejże chwili olśniewający zygzak błyskawicy rozdarł szafir nieba i huk straszliwy przeszył przedwieczną ciszę. Księżniczka padła bez zmysłów na ziemię, a gdy nareszcie odzyskała przytomność i zdołała się podnieść, ujrzała czarodziejskie lustro rozbite na tysiąc kawałków...

— To Wiślica mnie karze! — pomyślała, drżąc na całym ciele i w głębi duszy musiała przyznać, że na karę zasłużyła.

W tydzień potem księżniczka Kalina weszła do komnatki siostry, pytając od progu:

— Niezapominajko, czy to nie twój kluczyk? Znalazłam go w trawie pod lipą.

A po chwili wbiegła smukła księżniczka Dziewanna, wołając: — Niezapominajko, jutro zjedzie tu król Berberys! Przysłał gońca z wieścią.

Już od kilku dni utraciła Niezapominajka wesołość i rumieńce, a teraz, gdy pochyliła smutnie główkę, podobna była do śnieżnej konwaliyki. Tyle się przez cały tydzień naszukała zagubionych darów króla i dotychczas na próżno...

Gdy siostry wyszły, oparła czoło na dłoni i zamyśliła się głęboko. Przypomniła sobie każde słowo Wiślany a zwłaszcza to wszystko, co ona mówiła

o jej pochodzeniu od wróżki Wisławy i o zaklęciu się na to w ciężkich chwilach życia. Potem pewnym już i spokojnym krokiem weszła Niezapominajka na wieżę zamkową, do stóp której przylegała szeroka łośa, napełniona wodą. Cicho tam zawsze było i pusto dokoła.

Księżniczka popatrzyła chwilę na Wisłę, srebrzącą się wśród pól i łąk w południowych promieniach słońca, a potem zawołała drżącym trochę głosem:

— Szczerzoty mój grzebień,
Gdzie jesteś? W błosku czy cieniu?
W kminacie, czy sadzie wśród trawy?
Zaklina cię córa Wisławy:
Odezwij się ludzką mową,
Póki słońce łśni nad głową,
Lub zaśpiewaj jak skowronek,
Albo dźwięcz jak srebrny dzwonek!

Nastała chwila ciszy, a wtem doszedł zdołu, z wnętrza zamku, przytłumiony lecz dźwięczny głos:

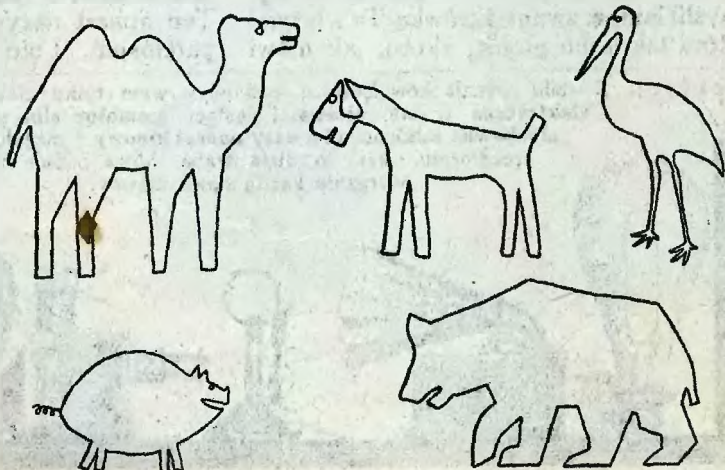
— Tu jestem!

Z bijącym silnie sercem zbiegła księżniczka z wieży i idąc wciąż za tajemniczym głosem, weszła do biblioteki. Niezapominajka rozejrzała się zdziwiona dokoła. Skądże miałby się tu znaleźć jej grzebień? To wszystko było pewno tylko złudzeniem. Już chciała opuścić komnatę, lecz co to? Z jednej z ksiąg zwisa jak złota nić jej własny włos, łśniąc w promieniu słonecznym. Otworzyła księgę i ujrzała w niej złoty swój grzebień. (Ciąg dalszy nastąpi.)

Figurki z drutu

Postaraj się o duży kawałek cienszego drutu, dającego się łatwo zginać. Następnie przypatrz się dobrze zamieszczonym obok rysunkom i spróbuj wykonać takie same figurki z drutu. Nie jest to wcale rzeczą trudną. Figurkę można zacząć układać z dowolnych miejsc (np. od ogona, grzbietu, nogi). Oba końce drutu łączą się po zrobieniu całej figurki ze sobą. Jeśli chcesz, aby zrobione przez ciebie zwierzęta stały, to wygnij lekko nogi w prawą i lewą stronę. Kiedy wykonasz już wszystkie zwierzęta podane obok, wymyśl sam i spróbuj zrobić inne figurki.

P.



O człowieku, który pierwszy zapalił lampę elektryczną

Zapytałem raz mego małego przyjaciela Jasia, co trzeba uczynić wieczorem, kiedy w pokoju robi się ciemno. Jasio popatrzył na mnie swemi wesołymi oczami, potem uśmiechnął się z pewną wyższością, jakby sobie w duży pomyślał: „a to dobre, taki stary, a tego jeszcze nie wie” — poczem dopiero powiedział głośno: „trzeba przekreślić ten mały guzik na ścianie a wtedy zaświeci się lampa, zawieszona przy suficie”.

Widzicie jakie to łatwe i proste. Robi się poprostu „pszytyk” i już pokój zalewa białe i jasne światło elektryczne.

Zbyt wiele zająłbym wam miejsca w gazecie a przedewszystkiem czasu i cierpliwości, gdybym chciał w jednym artykule wytłumaczyć, jak to się dzieje, że owa tajemnicza elektryczność rozpala małą żarówkę. Może, jak mnie grzecznie poprosicie, powiem wam to innym razem.

Dziś chcę wam tylko powiedzieć o tym dobrym i mądrym człowieku, który wymyślił lampę, zwaną żarówką. Tę właśnie, która tak jasno płonie, skoro, jak mówi

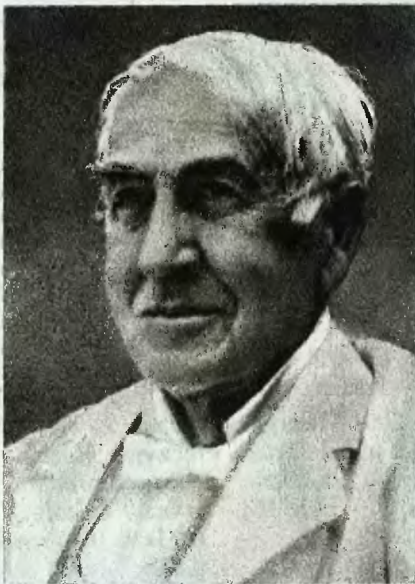
mój przyjaciel „zrobimy pszytyk” czyli innemi słowy, skoro przekreścimy kontakt elektryczny.

Tym człowiekiem, tym wielkim dobroczyńcą ludzkości był Amerykanin — Tomasz Edison. Od pięciu lat już nie żyje, lecz pamięć jego imienia przetrwa napewno i nas i was i nawet dzieci i wnuki wasze.

Tomasz Edison — to był naprawdę wielki człowiek. Życie upłynęło mu w ciężkiej i pilnej pracy dla dobra bliźnich. Muszę wam bowiem powiedzieć, że żarówka nie była jedynym wynalazkiem tego genialnego człowieka. (Genialnym nazywamy takiego człowieka, którego umysł przewyższa zdolnościami umysły innych, zwykłych ludzi.)

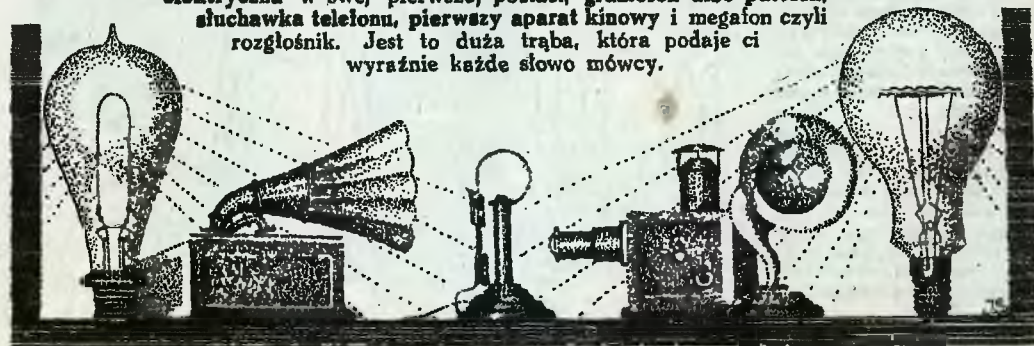
Wszyscy zapewne znacie ciekawy instrument, przy którym na kręcącą się tarczę położyć trzeba czarną okrągłą płytę, a wtedy z wnętrza jego wydobywają się dźwięki. Ktoś

mówi, ktoś śpiewa lub śmieje się, albo też cała orkiestra gra jakieś śliczne pieśni. Ten aparat nazywamy gramofonem lub patefonem. I oto pomyślcie sobie, że ten



Tomasz Edison
największy wynalazca współczesny.

Poniżej: Z wielu wynalazków Edisona podajemy wam tylko niektóre. Oto one: Żarówka elektryczna w swej pierwszej postaci, gramofon albo patefon, słuchawka telefonu, pierwszy aparat kinowy i megafon czyli rozgłośnik. Jest to duża trąba, która podaje ci wyraźnie każde słowo mówcy.



sam wielki Edison, który wynalazł żarówkę jest również twórcą gramofonu.

Lecz nie na tych dwóch wynalazkach wyczerpują się jego zasługi. Jeszcze dużo, bardzo dużo innych wynalazków zawdzięczamy wielkiemu Edisonowi.

Pomyśli sobie niejeden z was, że ten wielki człowiek musiał z pewnością już od najmłodszych lat dużo się uczyć i przez wiele, wiele lat pilnie chodzić do szkoły. To prawda. Edison uczył się dużo. Wiele godzin spędzał nad książkami, wiele miesięcy i lat. Pracował sporo, niemal aż do samej śmierci, która zabrała go gdy liczył lat 84.

Lecz rzecz dziwna, do szkoły wcale nie chodził. Rodzice jego byli zbyt ubodzy, aby opłacać naukę swego Tomka. Jedynie matka nauczyła go w domu pisać, czytać i rachować. A później Tomasz uczył już się sam, bez żadnej pomocy. Od najmłodszych lat odznaczał się nadzwyczajną zręcznością i potrafił z łatwością wszystko zмайstrować. Lecz na te jego zdolności nikt jakoś nie zwrócił uwagi. Narazie trzeba było ciężko pracować na kawałek chleba. Tomek liczy zaledwie 12 lat, a już musi sam o siebie się starać. Sprzedaje więc gazety na dworcach kolejowych i pomaga trażarzom przy pracy. Każdą jednak wolną chwilę poświęca swemu ulubionemu majstrowaniu, przyczem marzy wciąż o tem, aby założyć jakiś sklep lub interes dla siebie.

Mając lat 15 postanawia ni mniej ni więcej tylko redagować, wydawać, drukować i sprzedawać małą gazetkę kolejową.

Możecie sobie wyobrazić, ile to pracy, sił i zdolności musi wkładać redakcja, autorzy, zecerzy, drukarze i administracja „Przewodnika Katolickiego“, aby pismo wasze było ładne i wam się podobało, a tu pomyślcie sobie, że taki mały chłopiec sam wykonywał całą pracę i nie opadł na siłach, lecz postawił na swoim. Mały Tomasz Edison naprawdę wydaje gazetę, która nie tylko dobrze szła, lecz nawet sprowadziła

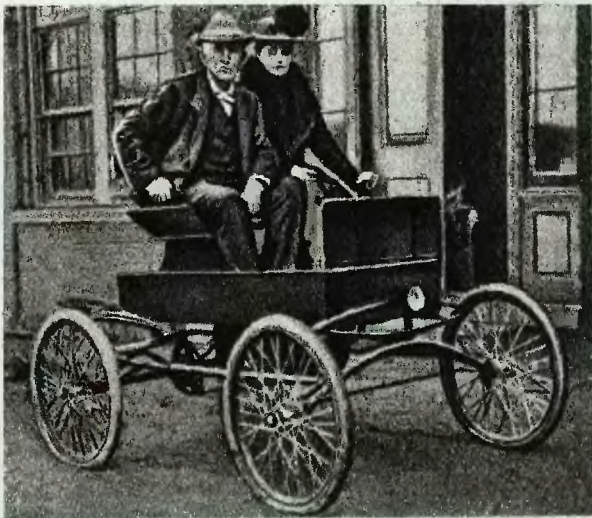
do jego kieszeni pierwszy strumień uczciwie zapracowanych pieniędzy.

Ale ta praca uprzykrza się niebawem wiecznie niespokojnemu młodzieńcowi. Zostaje więc telegrafistą i pracując w tym zawodzie, dokonywa swych pierwszych wielkich wynalazków. Dokonał ich zaś w ciągu długiego swego życia przeszło 1300 (tysiąc trzysta).

Takie oto są zasługi tego wielkiego człowieka, który wyszedłszy z biednej chaty, walcząc przez długie lata z niedostatkiem i biedą, został dzięki usilnej pracy nad sobą — wielkim wynalazcą. Zasługi te zaś jeszcze wzrosną, skoro zastanowimy się, ile to milionów ludzi zyskało dzięki wynalazkom Edisona chleb.

Dziś cały świat jarzy się światłem lamp elektrycznych. Ile to tysięcy choćby samych elektrotechników zyskało pracę dzięki wielkiemu umysłowi Tomasza Edisona.

Spójrzcie na jego fotografię. Uśmiecha się do was spokojna twarz, twarz człowieka, który ludziom tyle sprawił radości i dobra. A potem pomyślcie sobie chwilę: — Boże, pozwól i nam tak żyć, abyśmy pracą swoją mogli Ciebie chwalić, a ludziom przynieść pożytek.



Tak wyglądał samochód elektryczny (a nie benzynowy) w r. 1880, wówczas jako ogromna nowość, zbudowany przez Edisona dla siebie i żony.

Nasz kącik

No, i doczekaliście się. Dziś odpisuję wam na wasze listy. Przedewszystkiem Lusi Grygielównie z Poznania dziękuję za śliczne fotografie z dnia pierwszej Komunii św. Zachowam je sobie na pamiątkę, jako najmiłszy dar od mojej dawnej i dobrej przyjaciółki. Pisz do mnie jak najczęściej, donos mi, czym się zajmujesz, jakie masz plany na przyszłość, jak ci się wiedzie w szkole i domu. Opiekuna zajmują wasze losy i nigdy nie znudzi go choćby najdłuższy list. Łucja z Grodziszczka niech serdecznie pozdrowi ode mnie swoją bratanek Marysię. Marysia doprawdy może gorąco dziękować Bogu, że wyleczyła się z tak ciężkiej i poważnej choroby. Może przyszedł list napisze już do mnie sama Marysia, o ile oczywiście pozna do tego czasu wszystkie literki. Chciałbym doprawdy posłuchać kiedy, jako Łucka gra na skrzypcach. Cieszę się, że lubisz muzykę. Nie zaniedbuj tylko lekcji gry na skrzypcach i staraj się jak najwięcej skorzystać z wskazówek, które daje ci brat. Elżbietka Cierocka, Ania Bładowska i Monia Okrojówna z Mirachowa ucieszyły mnie wieścią o założeniu w swojej wiosce Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży żeńskiej. Życzę wam, aby oddział wasz rozwijał się najlepiej. Stanie się to zaś wtedy, gdy wszystkie drużyny będą usilnie pracować nad sobą i nad rozwojem swego towarzystwa. Z niecierpliwością oczekuję na przybiecane sprawozdanie z waszej gwiazdki. Monia niech całą sprawę poleci Bogu. On najlepiej pokieruje Twoim życiem, gdyż wie, gdzie i w czym znajdziesz szczęście. Historia rodziny Eli bardzo mnie zaintrygowała. Musisz mi przy sposobności obszerniej o wszystkim donieść. Ania wspomina mi o nowej zbieraczce kwiatów dla Pana Jezusa. Możeby i ona napisała do mnie osobny list? Od Stasia Zawadzkiego z Chelma oczekuję dłuższego listu. Opisz mi swoje rodzinne miasto, swych przyjaciół i dom. Pragnąłbym bowiem bliżej cię poznać. Terenia Kostrzewska z Podgórzka donosi mi, że u nich w klasie założono sekcję opiekującą się chorymi i biednymi. Bardzo dobra to myśl i cel szlachetny i piękny. Dziewczynki odwiedzają chorych i biednych, pokrzepiają ich dobrem słowem, a w miarę możliwości pomagają im rozmaitemi datkami. Dobrze to świadczy o waszej klasie, że już od najmłodszych lat staracie się być uży-

tecznymi. Możeby i inne szkoły we wielkich miastach zabrały się we wolnych chwilach do tak pożytecznej działalności. List Jani Kwiatkowskiej z Aleksandrowa sprawił mi wielką radość, ponieważ tak ślicznie pisze w nim o Przewodniku. — „Cieszę się — piszesz — gdy piątek nadchodzi, bo gdy przyjdzie w ten dzień ze szkoły, to znajduje się na stole „Przewodnik Katolicki” wraz z „Małym Przewodnikiem”. W naszej rodzinie jest on wielką radością. Wieczorem ojciec czyta go głośno.” „Przewodnik” jest ci bardzo wdzięczny za te miłe słowa. Będzie on też się starał dawać swym wier- nym czytelnikom jak najwięcej ślicznych opowiadań, obrazków i artykułów. Od Włodzia Dzika i jego brata Julka ze Strzelna oczekuję dłuższego listu. Wtedy też będę mógł wam obszerniej odpowiedzieć. Zygmuś Szubert z Ostrowa to moja prawdziwa pociecha. Od trzech lat sprzedaje on tygodniowo przeszło 80 Przewodników. Jesteś, Zygmusiu, dzielnym chłopcem i pracowitym. Życzę ci też powodzenia w terminie i pracy. Prośbę Stasia Kusiaka z Owieczek w najbliższym czasie spełnię. Dziękuję ci za rozpowszechnianie kwiatów dla P. Jezusa i za zachęcanie swych kolegów do ich zbierania. Przeczytaj im ostatni Nasz Kącik. Dowiedzą się z niego w jaki sposób Kwiaty należy zbierać i jakie z tego płyną duchowe korzyści. Członkowie Stowarz. św. Dziec. Jezusa w Środzie nadesłali mi 964 kwiaty dla P. Jezusa. Pokażna to liczba, świadcząca o waszej gorliwości i pracowitości. Szczęść wam Boże w dalszej pracy nad sobą. Teosia Tomaszewska z Pawłowa i Romek Sobczak z Żyrardowa niech mi

opiszą jak prowadzi im się w szkole. Rysunki Mi-cia Banaszyńskiego z Małego Gaja bardzo mi się podobały. Czy sam je wykonałeś, czy też kto ci w tem pomagał? Prośbę twoją postaram się spełnić, o ile oczywiście w gazecie znajdzie się miejsce. Do grona przyjaciół przyjmuję Marysię i Martę Follusznez Chojna, Marysię Płesieńską z Walcowni Hrabiego Renarda, Teosie Grubczyńską z Bydgoszczy, Halinkę Grobiewiczównę z Kołomyż, Wandzię Marchewiczównę z Góry i Zdzisia Nowaka z Poznania.

Wszystkie dzieci pozdrawia, przypominając im o pilnym zbieraniu kwiatów dla P. Jezusa

Ks. Opiekun.

Co to jest?



Zamaluj ołówkiem pola z czarnymi punktami, a ukaże się obrazek.